

Majewski, Wiesław

Wokół Paska, Adriana Pikarskiego i Skargi : (na marginesie pracy Alojzego Sajkowskiego, Ze studiów nad pamiątkami Paska, w: Nad staropolskimi pamiątkami, Poznań 1964, s. 116-143)

Przegląd Historyczny 58/3, 518-524

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WIESŁAW MAJEWSKI

Wokół Paska, Adriana Pikarskiego i Skargi

(na marginesie pracy Alojzego Sajkowskiego, *Ze studiów nad pamiętnikami Paska*, [w:] *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 116—143)

A. Sajkowski wskazał na potrzebę „skomentowania” pamiętników Paska jako źródła, szczegółowego zestawienia go z innymi źródłami, ukazania osób i ważniejszych wydarzeń politycznych, o których Pasek pisze. Sam dał ciekawą próbę takiego komentarza dla dwóch zagadnień: 1. „Itinerarium wojenne Paska w latach 1659—61” i 2. „W wirach łożoszu — ksiądz Adrian Pikarski”. Chciałbym tu do tych spraw dorzucić garść uwag.

1. Pikarski „dziejopis”

Sajkowski przypomniał postać wuja Paska, jezuitę ks. Adriana Pikarskiego, kapelana dywizji Czarnieckiego, potem kaznodziei królewskiego, „zagarzonego regalisty”, „dziejopisarza i mówcy” (s. 132—143).

Do jedyne do niedawna dzieła Pikarskiego o charakterze historycznym: „Diarium bellici progressus cum Georgio Rakocio”¹ dochodzą teraz coraz to nowe: a) list Pikarskiego do nieznanego adresata z 19 listopada 1657 stanowiący relację o wyprawie Czarnieckiego na Pomorze zachodnie²; b) prawdopodobnie pióra księdza Adriana jest i cykl drukowanych awizów w języku niemieckim o działaniach Czarnieckiego w Danii³; c) list jezuitę Pikarskiego do księdza Jordana z 14 lipca 1666 — relacja o bitwie pod Mątwanami⁴; d) według Sajkowskiego przynajmniej część tzw. pamiętników Wydzgi wyszła spod pióra Pikarskiego (s. 142—143). Wydaje mi się, że są jeszcze szanse poszerzenia tej spuścizny.

Rękopis Ossolineum 228 zawiera „Kopię listu pewnej osoby do Wielkiej Polski pisanego ode dworu” (f. 115—130), stanowiącego obszerny dziariusz wyprawy na Zadnieprze z lat 1663—64. Obejmuje on okres od rozwiązania konfederacji do przybycia króla do Mohylewa 31^a marca 1664. Wiele miejsca zajmują w nim streszczenia narad wojennych, stąd zapewne oraz z adresu listu A. Kersten wysnuł wniosek, że autorem był „uczestnik wszystkich narad, zapewne jeden z senatorów

¹ Wyd.: B. Kałicki, *Książdz Adrian Pikarski i jego dziennik wyprawy przeciw Rakoczemu* („Biblioteka Ossolińskich” poczet nowy t. IV, 1864); A. Kersten, *Stefan Czarniecki (1599—1665)*, Warszawa 1963, s. 349 odnalazł inną redakcję tego dziariusza w Ossolineum rkps 627.

² Wł. Czaplinski, *Wyprawy Czarnieckiego na Pomorze w r. 1657*, „Roczniki Historyczne” 1949, s. 145; list w zbiorach Archiwum Państwowego w Berlinie.

³ A. Kersten, op. cit., s. 389 n.

⁴ W. Majewski, *Bitwa pod Mątwanami*, „Studia i materiały do historii wojskowości” t. VII, cz. 1, 1961, s. 43—43; list w zbiorach Czartoryskich rkps 1656, s. 535—536.

wielkopolskich”⁵. Wniosek ten wydaje się mylny. Zaraz na początku autor zaznacza: „bom się starał zawsze wiedzieć intima consiliorum” (f. 115). Jeżeli się o to starał, to nie był ich uczestnikiem z urzędu, a więc nie był senatorem. Wskazówka: „pisanego ode dworu” każe szukać autora w otoczeniu króla. Istnieje „Registr [ludzi W. M.], którzy byli za Dnieprem z królem Imcią” obejmujący 45 osób od „JX kanclerza koronnego” do „JP Samuela Kierdeja pisarza stajennego”, podpisany przez króla⁶. Występuje w nim „JX Adrian Pikarski kaznodzieja”. Trudno poza nim dopatrzeć się w tym spisie ewentualnego autora. Dwa dzieła wydał S. Wierzbowski, ale z zakresu wyraźnie kościelno-religijnych.

Pikarski, autor paru diariuszy, związany był silnie z Wielkopolską, szczególnie z Kaliszem (tutaj ponad 8 lat uczył w kolegium, także rok w Poznaniu)⁷. Jako kapelan dywizji Czarnieckiego, posiadając nawet pewien wpływ na tego wodza (ułaskawienie tchórze Wolskiego), miał zapewne łatwy doń dostęp. Fakt ten w połączeniu ze stanowiskiem kaznodziei królewskiego musiał Pikarskiemu pomagać w uzyskiwaniu wiadomości o naradach wojennych.

W sumie zarysowałyby się dosyć znaczna spuścizna Pikarskiego o charakterze historycznym. Wydaje mi się, że określenie „dziejopis” nie oddaje w pełni charakteru prac Pikarskiego. Poza tzw. pamiętnikami Wydźgi są to prace mające niejako na bieżąco informować czytelnika o najświeższych wydarzeniach. Jest raczej wątpliwe, by hardy Mazur i regalista pełnił i rolę jakiegoś stałego informatora-rezydenta magnackiego jak Piotrowski, czy Sarnecki. Pisma historyczne Pikarskiego odmiennie niż relacje Piotrowskiego, czy Sarneckiego nie znalazły się w jednym miejscu, ale w różnych zbiorach, część nawet wyszła drukiem jako awizy. Wydaje się więc, że można by widzieć w Pikarskim aktualnego informatora pracującego dla szerszego kręgu czytelników, a więc niejako pradiennikarza.

2. Pikarski regalista. Pikarski a Skarga

Sajkowski rysuje ciekawą sylwetkę Pikarskiego „zagorzałego regalisty” z epoki panowania złotej wolności, gromiącego w swych kazaniach Lubomirskiego i rokoszszan, hardo odcinającego się urażonemu magnatowi, piszącego i drukującego panegyryki na cześć znienawidzonej przez ogół szlachecki Ludwiki Marii.

Sajkowski przytoczył wyjątki z diariuszy z lat 1665—66 streszczających kazania Pikarskiego z 8 września, 11 października 1665 i 17 marca 1666 skierowane przeciw rokoszszanom⁸. Streszczenia kazań Pikarskiego znajdziemy również w diariuszu sejmu 1664 r. (Ossolineum rkps 228). Kazanie z 30 listopada skierowane jest przeciw zrywającym sejm; Pikarski mówił tam m. in. „jak to ciężki grzech, sejm mieszając rozrywając szkodzić interessom kościoła Bożego i Rzplitej”, pozywał takich „na sąd Boży” (f. 89). W kazaniu z 7 grudnia zajmował się rolą posła (m. in.: „Nun-

⁵ A. Kersten, op. cit., s. 497.

⁶ Oryginał AGAD, Archiwum Publiczne Potockich nr 7, t. III; kopia Ossolineum rkps 2280, s. 268. Podaje tu z tego spisu bardziej znane osoby, oficerów, księży, sekretarzy oraz ludzi, którzy sądząc po godnościach związani byli z Wielkopolską, czy jej sąsiedztwem: K. Pac, Prażmowski, J. K. Branicki, „nominat poznański” (czyżby Stefan Wierzbowski? wg Niesieckiego t. I, s. 42, i *Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda* t. XXV, s. 338—339 jego poprzednik W. Tolibowski, biskup poznański od r. 1654 czy 1657, zmarł dopiero w lipcu 1665), podkomorzy pomorski (w 1668 r. był nim Władysław Denhoff), Kos, chorąży chełmiński, pułkownik Henryk Denhof, obersztyletnant Kątski, rotmistrz Borowski, Mazepa, proboszcz wrocławski Madaliński, kanonik krakowski Dembiński, proboszcz kijowski Węgierski, spowiednik Karol Sol, dominikanie ks. ks. Jan, Dominik, „sekretarze J. P. Trabuch francuski, J. P. Ludwik niemiecki”.

⁷ St. Załęski, *Jezuici w Polsce* t. III, cz. 2, Lwów 1902, s. 1069—70.

⁸ AGAD, Sucha rkps 124/147 (Kłokociana).

tius fidelis salus a zły poseł zguba Rzplitej i Kościoła" f. 91). Dnia 21 grudnia miał kazanie o przyczynach upadku Rzplitej (f. 96).

Z postacią Pikarskiego wiążą się pewne zagadnienia o szerszym znaczeniu. St. Kot wskazał na brak śladów wpływu, czy oddźwięku „Kazań sejmowych” Skargi aż do okresu rozbiorów⁹. Otóż właśnie Pikarski nawiązuje wyraźnie do działalności politycznej Skargi. Odpowiadając na zarzuty Lubomirskiego w liście z 27 września 1663 Pikarski pisze: „Nie wołaćże kaznodziei koronnemu na koronne te dzisiejsze fatales ojczyźnie występki? Prawda kaznodziejska panów się nie boi, większą i starszą mają kaznodzieje jurysdykcję na pany niżeli panowie na kaznodziejów. Wołali Skargowie na Jaśnie Oświeconych rokosz an coriphaeos. Wołali Grozowie na Zbaraskie księżęta... kto na takie co in publicum peccant nie wołał”¹⁰. W diariuszu sejmu 1664 r. znajdziemy informację o kazaniu Pikarskiego z 30 listopada gromiącym zrywających sejmy. „A pozywał [Pikarski] i zmarłych przypomniawszy kazanie księdza Skargi proroka polskiego po rozerwanym sejmie, po kirholmskiej i miholowskiej, wspomniął i batowską, której rozerwany sejm przyczyną”. Brak tu wyraźnego stwierdzenia, że chodzi o „Kazania sejmowe”, ale wskazanie, że dotyczy to kazania „po rozerwanym sejmie” uprawdopodobniałoby to przypuszczenie, jeżeli chodzi o drugą wypowiedź. Z pierwszej zdawałoby się wynikać, że chodziłoby tu raczej o jakieś kazanie z r. 1607. Jednakże należy pamiętać, że „Kazania sejmowe” są nie datowane, a po 60 latach mogła się zatrzeć tradycja, kiedy w rzeczywistości po raz pierwszy je wydano. Nic w tym wypadku nie byłoby dziwnego, że związane by je raczej z tymi wydarzeniami, które w tradycji najżywiej się zachowały, tj. z rokosem Zembrzydowskiego, niż z r. 1597, o wydarzeniach którego zapewne pamięć szybko się zatara, przyćmiona choćby owym rokosem.

Jeżeli teraz zestawimy wypowiedzi Pikarskiego i daty wydań „Kazań sejmowych” oraz „Wzywania do pokuty obywatelów Korony Polskiej i WXL” stanowiącego niejako ich szczytowanie¹¹, otrzymamy nieprzerwany ciąg tradycji skargowskiej, od końcowych lat życia Skargi do początków reformatorskiej działalności Konarskiego¹². Przyjmując: K = wydania „Kazań”, W = wydania „Wzywania do pokuty” otrzymamy następujący ciąg: 1610 KiW, 1618 KiW, 1620 W, 1663—1664 wystąpienia Pikarskiego, 1688 W, 1715 W, 1738 K. Zdaje się to wskazywać, że zainteresowanie Skargą jako pisarzem politycznym w okresie rozbiorów nie było odgrzebaniem Pompei, ale rozdmuchaniem płomienia tlącego się nieprzerwanie przez dwa wieki. Charakterystyczne jest również określenie Skargi jako „proroka polskiego”.

Wydaje mi się, że wypowiedzi Pikarskiego pozwalają na podjęcie próby rozwikłania zagadki bezpośredniego czytelnika — adresata „Kazań sejmowych”. Kot owego adresata widział w senatorach-katolikach znajdujących się w opozycji do króla. Wskazywał, że tam gdzie Skarga zwraca się bezpośrednio do słuchaczy, mówi do senatorów¹³. Czy jednak ów słuchacz miał być i ich bezpośrednim czytelnikiem? Kot wskazywał na ukrycie owych kazań politycznych w olbrzymich foliantach kazań ogólnoreligijnych (kazania sejmowe były drukowane po r. 1738 wyłącznie tylko w zbiorach kazań na niedzielę i święta, bądź kazań o siedmiu sakramentach). Trafnie podnosił, że tu „świecki [ich] nie poszukiwał i do ręki nie brał”¹⁴.

⁹ P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. St. Kot, Kraków 1925, s. LXXIX—LXXX, XCII—XCIII (tekst wstępu dalej cyt.: Kot, a samych Kazań: Skarga).

¹⁰ St. Zającki, op. cit. t. III, cz. 1, s. 83. Kowalski—Groza, kaznodzieja jezuitki z czasów Zygmunta III.

¹¹ St. Kot, op. cit., s. LXXXII.

¹² Konarski w swych Ustawach zaleca Skargę jako główny wzór dla kaznodziejów. Por. Wł. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 163—164.

¹³ St. Kot, op. cit., s. XLVIII—LIII; I. Chrzanowski, *W sprawie „Kazań sejmowych” Skargi*, Kraków 1926, s. 21—22, wskazał że Skarga prawdopodobnie zwraca się i do posłów.

¹⁴ St. Kot, op. cit., s. LXXIX.

Wskazywał, że prawdopodobnie nie czytali ich nawet protestanci czyhający na każdą wypowiedź Skargi przeciwko konfederacji warszawskiej, aby podjąć z nim polemikę, ani też rokoszanie atakujący jezuitów za propagowanie absolutyzmu¹⁵.

Jest to tym bardziej dziwne, że Skarga był niejako zawodowym publicystą i „brozury aktualne wydawał zawsze i przedtem, i potem samodzielnie jako małe zgrabne książeczki“. Co prawda Kot przypuszcza, że kazania te mogły się dostać do rąk tych świeckich czytelników, „którym je wydawcy sami posłać zechcieli“¹⁶. Tu jednak nasuwa się pytanie, czy w tym celu nie byłoby praktyczniejsze i o wiele tańsze odbicie owych kazań osobno w kilkudziesięciu egzemplarzach, jako wydawnictwa nie przeznaczonego do sprzedaży i rozesłanie ich wybranym senatorom niż przesyłanie im „wielkich tomów“.

„Kazania na niedziele i święta“ czy „Kazania o siedmiu sakramentach“ były przeznaczone dla duchowieństwa. Nie każdy ksiądz był oczywiście Skargą, ale kazania musiał wygłaszać. Owe zbiory miały niejako szkolić kaznodziejów, dostarczać im wzorów, czy wprost gotowych kazań. Dlaczegożby miałyby być inaczej i z kazaniem sejmowymi, zamieszczonymi przecież w tych samych zbiorach, dlaczego im miałyby przypadać inna rola niż pozostałym? Dlaczego nie miałyby one być przeznaczone dla kształcenia „politycznego“ kaznodziejów, dostarczania im gotowych wzorców dla kazań politycznych?

Dlatego brakowałyby ich ech w publicystyce protestanckiej i politycznej czasów Skargi, a znalazłyby się one w półwieku później w ustach kaznodziei.

Pikarskiego uważano za tak zagorzałego regalistę, że wymieniano go czasem nawet na pierwszym miejscu wśród tych jezuitów, którzy mieli namawiać Dunina, delatora Lubomirskiego, do krzywoprzysięstwa na korzyść dworu w czasie procesu. Wśród tych jezuitów wymienia się i prowincjała Schoenhofa¹⁷. Parę lat wcześniej w r. 1661, zawiązywała się konfederacja wojskowa mocno opozycyjnie nastawiona do dworu. Gdy Pasek nie chciał się przyłączyć do niej, padły głosy z dywizji hetmańskich: „Nie dziwować się panom czarniecczykom [tzn. żołnierzom dywizji Czarnieckiego], że sobie roszczą skrupuły, to tam oni w dywizyjce swojej wszystko jezuitów mają kapelanów. Oni ich to tymi nadziewają skrupułami“¹⁸.

W kilka lat później około r. 1670 inny jezuita Walenty Pęski w swoich wykładach i sejmikach szkolnych wypowiada się za głosowaniem na sejmach i w czasie elekcji większością głosów. Za podstawy wolności polskiej uważa „mądre rady, mądre, sprawiedliwe i wykonywane prawa, jedność religijną, podatki i wojsko“¹⁹.

Siemek w r. 1632 atakuje szkoły jezuickie za to, że nie uczą „o sławie życia w wolności, o hańbie niewoli, o rozpoznaniu tyranów, o miłości ojczyzny“²⁰. Gdy spróbujemy z tych frazesów wydobyć istotną treść, uzyskamy dowód, że szkoły jezuickie nie gloryfikują złotej wolności i nie atakują króla.

W sumie wydaje się dosyć prawdopodobne, że wśród jezuitów polskich od czasów Skargi po czasy Michała Wiśniowieckiego istniał nurt regalistyczny.

Usunięto w wydaniu z r. 1610 „Kazań sejmowych“ Skargi akcenty proabsolutystyczne. Pozostały w nich jednak wypowiedzi wynoszące wysoko autorytet królewski. „Takiż grzech [śmiertelny — W. M.] ma, kto króla i urzędu nie słucha i man-

¹⁵ Tamże, s. loc. cit.

¹⁶ Tamże, loc. cit.

¹⁷ T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego* t. I, Kraków 1898, s. 263. Por. też diariusz sejmu 1664 r. (Ossolineum rkps 228, f. 98).

¹⁸ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, wyd. Wł. Czajkowski, Wrocław 1952, s. 182.

¹⁹ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Kraków 1933, s. 414—421. Por. też Wł. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, Warszawa 1966, s. 56.

²⁰ Wg streszczenia u Ł. Kurdybąhy, *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938, s. 83.

daty jego gardzi". „Także co król rozkazał, to jako Bóg rozkazał. Gdyż królowie mają moc Boską, jako Pan do Piłata mówi”²¹.

We „Wzywaniu do pokuty” (1610) wydanym w osobnej broszurze, a więc przeznaczonym do szerokiego rozpowszechnienia, Skarga „zaatakował dążności anty-monarchiczne”²², a także jeden z istotniejszych filarów złotej wolności, tj. *neminem captivabimus*²³.

Jak więc widać odwrót Skargi w r. 1610 był odwrótem niepełnym. Wskazywałoby to jednocześnie, że odwrót ów byłby jedynie odwrótem taktycznym.

Nie można z tego nawet wyciągać wniosku, że wśród jezuitów polskich osłabił nurt proabsolutystyczny. W pół wieku później Jan Kazimierz będzie się stale publicznie wypierał projektów elekcji *vivente rege*, pracując jednocześnie nad ich urzeczywistnieniem. Z tego oczywiście nie wynika, bym sądził, że nie nastąpiło osłabienie nurtu proabsolutystycznego wśród jezuitów, ale tylko to, że twierdzenie to wymaga innego uzasadnienia, niż okrojone „Kazań sejmowych” w wydaniu z r. 1610.

3. Pasek w wirach rokoszu

Sajkowski próbuje dociec dlaczego Pasek zdradzający gorące sympatie rokoszu pozostał w oddziałach królewskich, skoro „większość starych towarzyszy broni przerzuciła się na stronę oprymowanego Lubomirskiego”. Odpadał i względ na przywiązanie do regalisty Czarnieckiego, bo ten zmarł w początkach 1665 r. Sajkowski sądzi, że jest „bardzo prawdopodobne”, że oddziału tu wpływ Pikarskiego (s. 130—132). Trochę trudno pogodzić ów wpływ Pikarskiego z gorącą aprobatą rokoszu, z ostrymi wycieczkami antyfrancuskimi w pamiętnikach Paska (por. Sajkowski, s. 128—130).

Nie wydaje mi się słuszne akcentowanie, że po stronie Lubomirskiego stanęła większość starych towarzyszy. Jest możliwe, że — jak chce Pasek — nawet większość jazdy komputowej narodowego autoramentu stanęła po stronie króla, a w najgorszym wypadku stanęła jej tam niewiele mniej niż weszło do związku²⁴.

Wyjaśnienie dlaczego Pasek znalazł się w oddziałach królewskich znajdziemy w samych pamiętnikach: „wyprowadził Król wojsko w pole — — I ja też musiałem być, choć mi się nie chciało, regalistą, bo chorągiew w tym tu była wojsku, ale po staremu, tośmy tamtej stronie bardziej wygranej życzyli”²⁵ [podkreślenia moje — W. M.]. Pisząc o tym, jak wojsko brało stronę króla lub rokoszu, wylicza to w chorągwiach jazdy narodowego autoramentu: „Weszło tedy do związku [prolubomirszczańskie] chorągwi 40 dobrych — — In partem króla poszło chorągwi 60 i coś”²⁶. Oznaczałoby to, że nie pojedynczy towarzysze przechodzili na tę lub ową stronę, ale całe chorągwie. Potwierdzałyby to i inne źródła. Z tego, co Sobieski pisze o próbach przeciągnięcia żołnierzy pozostających w związku na stronę królewską, wynika, że starano się nie o przeciągnięcie pojedynczych żołnierzy, ale całych chorągwi i rzeczywiście, jeśli przechodzili, to całe chorągwie²⁷. W rachunkach wojskowych dotyczących okresu rokoszu znajdujemy informacje o opłacaniu właśnie całych chorągwi bądź przez skarb królewski, bądź przez województwa, które stanęły po stronie rokoszu²⁸. Przy przechodzeniu chorągwi na

²¹ Skarga, op. cit., s. 156.

²² St. Kot, op. cit., s. LXXXII.

²³ *Wybór mów staropolskich*, wybr. i oprac. B. Nadolski, Wrocław 1961, s. 258.

²⁴ W. Majewski, op. cit., s. 50, 54.

²⁵ Pasek, op. cit., s. 351.

²⁶ Tamże, s. 335.

²⁷ *Listy Jana Sobieskiego*, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1860, s. 31, 43.

²⁸ W. Majewski, op. cit., s. 50, 54.

jedną lub drugą stronę sporą rolę odgrywała osoba rotmistrza. Pasek pisze, że do związku poszły „osobliwie te [chorągwie], którzy mieli do J-o Mści pana Lubomirskiego wielką relacją jako to: jego własne braterskie, synowskie, szwagierskie i niektórych koligatów i dobrych przyjaciół”²⁹; pokrywa się to z danymi z rachunków wojskowych. Tak po stronie rokoshu stanęły m. in. obie chorągwie J. Lubomirskiego, chorągiew jego zięcia Szczęsnego Potockiego, podstołego koronnego oraz ludzi, którzy znaleźli się w obozie rokoshan, jak Warszyckiego, kasztelana krakowskiego, Czaplckiego, stolnika chełmskiego, Piaseczyńskiego, starosty nowogrodzkiego. W obozie królewskim spotykamy znów chorągwie, których rotmistrze stali po stronie królewskiej: 4 chorągwie samego króla, 2 hetmana wielkiego, chorągwie Sobieskiego, Jabłonowskiego itd. Nie zawsze tak co prawda było, chorągiew Stanisława Karola Łużeckiego, podkomorzego drohickiego, który w bitwie pod Częstochową 4 września 1665 dowodził 12 chorągwiami królewskimi, znajdowała się w obozie rokoshan³⁰. Prawdopodobnie więc decyzję o przejściu chorągwi na tę lub ową stronę podejmowało koło chorągwiane. Jeśli rotmistrz był w swej chorągwi bardziej popularny, bardziej energicznie naciskał na swą chorągiew, to decyzja wypadała zgodnie z jego stanowiskiem, mniejszość poza — jak się zdaje — sporadycznymi wyjątkami, podporządkowywała się decyzji większości. Wydaje się również prawdopodobne, że pewien wpływ na zdeklarowanie się chorągwi po tej czy innej stronie wywierały i inne chorągwie, tzn. jeżeli np. w jakiejś grupie większość oddziałów stanęła zdecydowanie po stronie rokoshan, to potrafiła ona pociągnąć za sobą mniejszość innych chorągwi — chwiejnych, czy prokrólewskich i odwrotnie.

Jest możliwe, że pewien wpływ na stanowisko masy żołnierskiej wywierała sprawa wypłaty żołdu. Nie musiało to jednak działać jednoznacznie na korzyść króla, jak chce Sajakowski (s. 132). Doświadczenia ostatnich lat wykazywały raczej, że konfederacja stanowi skuteczny środek dla wymuszenia wypłaty żołdu. Agenci Lubomirskiego obiecywali jakoby sto talarów na konia³¹.

Jest interesujące, dlaczego Pasek ze zdeklarowanego przeciwnika konfederacji wojskowej w r. 1661 zamienił się w zwolennika rokoshu w latach 1665—66, mimo posiadania wuja, zajadłego regalisty. Mogła to być oczywiście ewolucja naturalna. W r. 1661 np. Pasek sądziłby, że racja jest po stronie dowództwa, a w latach 1665—66 po agitacji przeciw elekcji *vivente rege* i po procesie Lubomirskiego mógł dojść do wniosku, że złota wolność jest zagrożona. Czy jednak nie zaważyło tu pewne oziębienie stosunków z królem i Czarnieckim? Pasek wyraźnie uważa, że został on niedostatecznie wynagrodzony przez króla za swe zasługi z l. 1661—62³². Również i z Czarnieckim stosunki musiały się jakoś pogorszyć. W latach 1661—62 według słów pamiętnikarza i przytoczonych w pamiętnikach listów służyłby on w chorągwi kozackiej Czarnieckiego. W registrach teje chorągwi za okres od 1 sierpnia 1663 do 31 lipca 1667 nie znajdziemy nazwiska Paska³³. Wskazywałoby to, że w czasie redukcji wojska, jaka nastąpiła po rozwiązaniu Związku Święconego w r. 1663, Pasek zostałby zwolniony z tej chorągwi.

²⁹ Pasek, op. cit., s. 335.

³⁰ T. Korzon, op. cit. t. I, s. 352 (mylnie określa S. Potockiego jako podczaszego koronnego); AGAD, Archiwum Skarbowo-Wojskowe, oddz. 86, ks. 123; „Komput wojska — — konnego — —” z 27 sierpnia 1667. Archiwum Skarbu Koronnego, Rachunki nadworne nr 5, f. 1108 nn.

³¹ T. Korzon, op. cit., s. 321.

³² Pasek, op. cit., s. 306—308.

³³ AGAD, Archiwum Skarbowo-Wojskowe, oddz. 85, nr 98, f. 238 n.

4. Początki służby wojskowej Paska

Początki służby wojskowej Paska dawniej datowano na r. 1656. Wł. Czapliński i zwrócił uwagę, że biorąc pod uwagę udział Paska w szeregach dywizji Czarnieckiego w bitwie pod Gołębim (18 lutego 1656) i okupowanie wówczas przez Szwedów Rawskiego musiały się Pasek zaciągnąć do wojska w 1655 r.³⁴

Wypadnie to chyba dalej przesunąć. Pod r. 1683 Pasek pisze: „Wojowałem ja też z Tatarami, a przecię nigdy trupa tatarskiego na kupie tak wiele, jak Niemców, Moskwy i inszych narodów, po potrzebie nie widziałem; trzysta, czterysta Tatarów zabitych w kupie widzieć wielka to wiktoryja, a inszych się napatrzyło jako drew na kupie”; „i uciekać mu [tj. uciekać przed nim — Tatarem] źle, i gonić go rzecz uprzykrzona, a choć go i dogonisz, to się przy nim nie obłowisz”³⁵. Nasuwa się pytanie, kiedy mógł Pasek bić się z Tatarami. W latach 1654—1666 Tatarzy byli sprzymierzeńcami polskimi. W końcu r. 1666 rozbili oni grupę Machowskiego, ale brak jakiegokolwiek wzmianki o tym w pamiętnikach i informacja na początku r. 1667: „przyjechałem do rodziców na całą zimę do Węgrzynowic”³⁶ zdaje się wskazywać, że Paska w dywizji Machowskiego nie było. Wiosną 1667 r. zajmował się zalotami. Potem sądząc ze wzmianek o komisji lwowskiej 1667 r. dla wypłaty żołdu wojsku brał w niej Pasek udział, czy to jako deputat swej chorągwi, czy też prywatnie pilnując swoich interesów³⁷. Zapewne przeprowadzona w końcu lipca redukcja wojska objęła i Paska, bo w połowie września w początkowym okresie ofensywy Doroszenki, Pasek się żenił, potem 22 września jest w Krakowie, tak że pod Podhajcami go nie było³⁸.

Wynikałoby z tego, że z Tatarami musiał Pasek walczyć przed r. 1654. Wzmianka „trzysta, czterysta Tatarów zabitych w kupie widzieć wielka to wiktoryja” zdaje się wskazywać, że Pasek oglądał jakąś „wielką wiktoryję” nad Tatarami w latach 1648—1653; na to miano mogłoby zasługiwać jedynie Beresteczko, w latach 1652—53 (Batoń, wyprawa żwaniedka) brak Polakom jakichś większych sukcesów.

Twierdzenie Paska, że „od początku pozostawał pod komendą Czarnieckiego”³⁹ wskazywałoby, że rozpoczął swą służbę w jakiejś chorągwi pułku hetmana wielkiego M. Potockiego, którym dowodził w latach 1650—51 Czarniecki.

Nie wynika z tego, by należało przesunąć podaną przez Czaplińskiego datę urodzenia Paska *circa* r. 1636⁴⁰. Podówczas służbę wojskową często zaczynało około 15 roku życia. Stefan Stanisław Czarniecki, bratanek hetmana, wstąpił do wojska mając 14 lat, Maurycy Saski 12, Turenne 14, Vauban i Villars po 17. Maurycy Saski i Turenne początkowo pełnili służbę prostych żołnierzy.

³⁴ P a s e k, op. cit., s. XXXIII—XXXIV.

³⁵ Tamże, s. 516.

³⁶ Tamże, s. 388.

³⁷ Tamże, s. 401—405.

³⁸ Tamże, s. 405, 413—414. Nie jest oczywiście wykluczone, że Pasek wystąpił z wojska wcześniej, wkrótce po Łęgonicach, a na ową komisję pojechał jako cywil.

³⁹ Tamże, s. XXXIII.

⁴⁰ Tamże.

UZUPEŁNIENIE

(do artykułu Wiesława Majewskiego „Wokół Paska, Adriana Pikarskiego i Skąrgi”, PH LVIII, 1967, nr 3, s. 521—522).

Istnienie regalistycznej grupy jezuitów po 1607 r. uchwycił przede mną prof. dr J. Tazbir [„Historia kościoła katolickiego w Polsce (1460—1795)”, Warszawa 1966, s. 94]. Na skutek mojego niedopatrzania, którego nie udało mi się sprostować w korekcie z powodu nieobecności wówczas w Warszawie, nie zostało to uwzględnione w moim artykule, za co przepraszam prof. dr J. Tazbira.

Wiesław Majewski